

Starachowice dn. 8. XII. 1946r.

szkółka № 2.

116

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów
okupacji.

Zobowiązanie które będę opisywać działo się 1-go września
1939 roku. Na parę dni poprzedzających pamiętną
chwilę rozporządzenia wojny dawało się zauważyć niepokój
wśród ludzi. Groźne słowa „wojna” ogarnęło wszystkich.
A chwila wojny zbliżała się dwiema krokami. 3 dnia
pewnego o świcie usłyszeliśmy przez odbiorniki radiowe
te straszne słowa „wojna już rozpoczęta” i te tak znamy
nam dobrze później słowa „uwaga! uwaga! nadchodzą
lub też przeszedł”. Mijało parę dni bez większych zmian
jakby się zadowalało, a tymczasem Niemcy parli w głąb
kraju. Po dwóch tygodniach nadchodził nowy tydzień,
w którym to zwały się wszystkie małe miasteczka.
W pierwszych dniach tygodnia ogarnęła społeczeństwo
starachowickie straszliwa panika. Przyczyną tego było
zjawienie się kilku niemieckich samochodów pancernych,
które jednak zostały rozbite przez nasze „osterki”.
Oprócz tego podawano sobie z ust do ust wprost nie do wiary
postępki Niemców z Polakami. Imięto większość mężczyzn
uciekała do lasu, pragnąc przedostać się za Wisłę. Decz
większość takich uciekinierów, między którymi i mój
tata się znajdował doszli do miasta zwanego Iłżą. Kwało
tam jak w ulu pełno żołnierzy przygotowywało się do
spodziewanego boju. Nie potrzebowali długo czekać

1.17
bo w nocy Niemcy nadciągali i rozparali natarcie.
Bitwa trwała całą noc. Noc ta była naszej piekłem,
Słychać było huk armat, terkotanie broni maszynowej,
błyski, świsty i jęki koczujących. Kto tę noc tam przeszył
będzie pamiętał już zawsze. Płomno zakończył bój
liczniejszy wróg, i w tym samym dniu na naszej
ulicy pojawiają się pierwsze szeregi Niemców. Tworzą
ogromne z bronią, wyłobytą, chodząc po domach
przeprowadzali rewizje, a przy tej robocie wyglądali
jak rabusie.

Tarnik Jamina
wrzesień kl. VII.